

PRZEZ WIARĘ MOJŻESZ



Dziękuję, Bracie Neville. Dzień dobry, ludzie. Dobrze jest być tu dzisiaj w świątyni. I ja pomyślałem, że może gdybym zmusił Brata Neville do głoszenia dzisiaj rano, ja bym spróbował dzisiaj wieczorem. I ja wtedy patrzyłem na tę lekcję szkółki niedzielnej na ten poranek. I co ja... Jak Pan pozwoli, my spróbujemy zrobić tę lekcję szkółki niedzielnej.

² Więc, już minęły mniej więcej dwa tygodnie, od kiedy ja przyjechałem. I ja byłem bardzo nerwowy, rozumiecie, tam, na tym polu misyjnym, ja byłem naprawdę, naprawdę wyczerpany i prawie nie mogłem iść dalej. A więc musiałem przyjechać tylko na mały odpoczynek. I ja przyjechałem na trzy dni, na zapórę Wolf Creek w Kentucky, gdzie ja się urodziłem. I ja pomyślałem: „Och, ja się teraz czuję po prostu cudownie. Czuję się dobrze”.

³ I ja wróciłem do domu i pierwsza mała rzecz, jaka mnie spotkała, to jakaś afera od rządu z podatkiem dochodowym. Znowu spadłem na samo dno. Więc zdałem sobie sprawę, że potrzebuję więcej niż tydzień czy dwa, żeby odpocząć.

⁴ I moja usługa ma się teraz zmienić. I ja nie mam zaplanowanych spotkań. I właśnie z tego powodu ja się po prostu w pewien sposób odsunąłem na bok i pomyślałem, że teraz, przez następnych kilka tygodni, ja po prostu odpocznę, odpocznę do końca, i będę czekał na Pana.

⁵ I wielu z was, którzy tu jesteście, wy, którzy jesteście od dawna, byliście z nami tak długo, pamięta to, co Pan do nas powiedział, On zawsze robił to, co powiedział, że robi.

⁶ Pamiętacie, kiedy na samym początku, tutaj w kościele, tego poranka kiedy kładliśmy kamień w świątyni, o tym, jak On... To zostało zapisane i leży w tym kamieniu, na luźnej kartce z mojej Biblii. Tego poranka, ta wielka wizja, powiedział: „To nie jest twoja świątynia”.

⁷ Ja powiedziałem: „Gdzie ona jest, Panie?” On mnie postawił pod niebem. I przyszedł Głos. I ja spojrzałem i zobaczyłem trzy krzyże, jak drzewa, i ich owoce, i tak dalej. Wiecie co to jest za wizja. To było zapisywane przez lata.

⁸ Któregoś dnia podniosłem starą książkę, która tam była, czytałem o kilku rzeczach, które Pan powiedział, przepowiedział; one się już spełniły. O tych sprawach z młodocianymi i o tym, jak miało wyjść z tą wojną, i o tych wszystkich rzeczach, które były trafione.

⁹ Zostały tylko dwie rzeczy w jednej z tych wielkich przepowiedni. To znaczy, żeby były na drogach zdalnie sterowane samochody, to wygląda jak jajko, tylko że ty tym nie

kierujesz. On sam to prowadzi. A potem będzie wielka kobieta, która powstanie, bo Ameryka jest narodem kobiet. I to będzie. . . Powstanie wielka kobieta, która będzie Prezydentem, albo kimś takim, w tym narodzie. I wtedy przyjdzie całkowita zagłada. Cały naród będzie unicestwiony.

¹⁰ I to, ja przewiduję. . . Więc Pan tego nie mówi. (To drugie, o tej kobiecie, to jest Pan.) Ale ja przewidziałem w roku 1933, że świat spotka całkowita zagłada przed rokiem '77.

¹¹ Więc, ja wtedy nie wiedziałem, że oni mają coś, co mogłoby go unicestwić, coś takiego jak to, co mają teraz, lecz ja widziałem ten naród po całkowitej zagładzie, zostały tylko kikuty drzew i tym podobne rzeczy.

¹² Więc to jest w drodze. I jeśli wszystkie te inne rzeczy wydarzyły się dokładnie tak, jak On powiedział, to też się stanie, jest dokładnie tak, jak On powiedział tutaj, w Piśmie, to co On mówi, jeżeli Chrystus przyszedł za pierwszym razem, On przyjdzie po raz drugi. I to wszystko, co On powiedział, stanie się. I widzimy to we właściwy sposób, i wiemy, że my jesteśmy. . . nasz numer, jako narodu, właśnie ma zostać wywołany, wiemy, że Kościół wkrótce dostanie Swoje Pochwycenie. To porusza serce usługującego, albo któregokolwiek z laików, gdy wiedzą, że jesteśmy w tym dniu i w czasie, w którym żyjemy. To jest najwspanialszy czas, w jakim ktokolwiek kiedykolwiek żył na ziemi, to jest właśnie teraz; to znaczy dla Kościoła. Więc ja z pewnością pragnę waszych modlitw.

¹³ I ja wtedy widziałem w świątyni, i ja widziałem, że oni mieli. . . mieli mieć jakieś ponowne wybory, i wszystko, w kościele, dla kilku z zarządu, i tak dalej.

¹⁴ I—i kościół potrzebował małego spotkania, małego poruszenia. I wy zawsze byliście dla mnie mili i błogosławiliście mnie. I przez to, że ja tu byłem, wydaje się, że to było dla was błogosławieństwem. I ja jestem pewien, że bycie z wami było błogosławieństwem dla mnie. I wy zawsze przyjmowaliście, że to, co ja mówiłem, było Prawdą, tak jak widziałem to przez Boga. I ja to doceniam.

¹⁵ Więc ja wtedy zacząłem i ja to miałem wtedy sprawdzić, i wyprostować nasz kościół odnośnie jego zarządu, a potem wyborów, i tak dalej. I potem—potem ja myślałem, potem ja wyjechałem i trochę odpocząłem, zanim znów wrócę na pola misyjne.

¹⁶ Zachowajcie to dla siebie. Więc, to nie jest dla obcych. To jest dla tej świątyni. My chcemy mieć spotkanie tej świątyni tak, żeby wszystko, każdy błąd, wszystko co się ciągnęło i może małe uczucia jednego do drugiego; oni, mam zamiar przyprowadzić każdego z nich i postawić ich twarzą w twarz. Więc jeśli nie chcesz stawić temu czoła, to lepiej wyjedź z kraju; bo staniesz twarzą w twarz z każdą jedną z tych rzeczy, tak jak to

kiedys robiliśmy tu, w świątyni. I wszystko ma być wygładzone, ponieważ my jesteśmy braćmi i siostrami, i łamaliśmy komunię, Ciało Chrystusa, na stole błogosławieństw. I to nie jest nic innego niż diabeł, który robi wszystko, żeby było źle i powoduje te uczucia, albo rozdarcie, albo cokolwiek w tym rodzaju. I ja biorę naszego Brata Neville, i my chodzimy z miejsca na miejsce, i przyprowadzamy ludzi do ludzi, razem, aż wróci stara świątynia, zostanie na nowo ugruntowana, stanie na nogi, aby iść dalej dla Bożego Królestwa. Więc powodem, dla którego ja to powiedziałem jest to, że chodzi tu o naszą małą grupę tutaj, tego poranka.

¹⁷ I ja teraz zamierzam trochę odpocząć i wrócę tak szybko, jak tylko będę mógł. Potem spodziewam się, że znowu wyjadę na pole misyjne. I tym razem, jeżeli Pan pozwoli, ja chciałbym wziąć ten mały, uzbierany przez nas fundusz, i tak dalej, ze sobą, tam, w . . . tym programie misji zagranicznych. I sprawię sobie nowy namiot, trochę nowego sprzętu, i wyruszę w pole. Nie od kościoła do kościoła, lecz pójdę na nasze własne spotkania.

¹⁸ Więc ja wcale nie pomijam braci, którzy mnie zaprosili, co jest wspaniałe. Ale, przede wszystkim, widzimy jak jest z tymi konwencjami, oni mówią, że ty tam będziesz, i potem przychodzą wszyscy twoi przyjaciele, i potem jest dużo wielkiego bębnienia o pieniądze. Po prostu splukiwanie tych ludzi. Ja właśnie zacząłem to zauważać, widzicie. Więc to—to nie jest w porządku. My chcemy mieć miejsce, gdzie my możemy ich przyprowadzić. Nie musisz przynosić pieniędzy. Po prostu ty sam przychodz i—i służ Panu. Widzisz? I tak, teraz . . .

¹⁹ I moja usługa właśnie teraz się zmieniła. Pamiętacie jak ja kiedyś zwykle chwytałem kogoś za rękę i tam po prostu stałem, i Pan mi mówił jaki jest ich problem. Powiedział: „Wtedy stanie się, że ty będziesz znał tajemnice serc ludzi”. Każdy z was wie, że stało się dokładnie tak, jak On powiedział. Więc, to jest następny krok, który był prorokowany i przepowiedziany, który będzie daleko przewyższał To wszystko, widzicie. I to właśnie teraz ulega zmianie.

²⁰ I właśnie dlatego szatan ze mną walczy przez ten podatek dochodowy, próbując mi powiedzieć, rząd, że ja jestem dłużny podatek dochodowy od każdego grosza, którego wziąłem jako usługujący, za te dwadzieścia siedem lat, od kiedy zacząłem usługę. To nie jest tak, bo to przeszło przez ten kościół, tutaj.

²¹ Ja jestem członkiem zarządu tego kościoła. To jest dokładnie prawda. To jest tu, w dokumentach. Więc jeśli ja jestem członkiem zarządu-skarbnikiem tego kościoła, to nic na świecie . . . Rząd nie ma z tym nic wspólnego. Oni nie kwestionują tego kościoła. Oni kwestionują to, że ja jestem skarbnikiem tego kościoła. I członkowie zarządu podpisali dokument, który jest tam, w banku, że wszystkie moje fundusze . . . Zamiast mieć

swoją własną fundację, ja to przekazywałem przez mój kościół tutaj, ponieważ on automatycznie jest fundacją, tak czy owak.

²² I żeby to robić, to mi pomaga powstrzymać się przed tym, żeby uciec od tego kościoła i opuścić go, i pójść na zewnątrz, i nie być tutaj nikim. Po tym jak obiecałem ludziom, że będę wracał do kościoła, raz za razem, i pomagał im. Właśnie dlatego ja to trzymałem w ten sposób, bo ja złożyłem obietnicę wam, ludzie. Właśnie dlatego ja przy tym zostaję w ten sposób, zamiast mieć coś indywidualnego. Potem, jeżeli ty to zrobisz, to wpada w organizację. A ja stanowczo jestem przeciwny organizacji. Więc ja będę to trzymał dokładnie tak jak jest, w Bożych rękach, tak, żebyśmy mogli iść do przodu dla Bożego Królestwa.

²³ Więc, tego poranka, my chcemy studiować to błogosławione, stare Słowo i wierzyć.

²⁴ Teraz, chciałbym również powiedzieć. . . widzę Brata Egan i wielu, niektórych członków zarządu, którzy tu siedzą, po tym, jak któregoś wieczoru mieliśmy spotkanie członków zarządu; to jest prawda, mówię publicznie przed kościołem, że wy wszyscy już nie jesteście wyznaczonymi członkami zarządu. Wy jesteście wybranymi członkami zarządu i wasze nazwiska są w tych księgach. W porządku.

²⁵ I oni teraz będą mieli kilka dalszych wyborów diakonów i tak dalej. I Brat Neville będzie zwoływał to natychmiast po tym nabożeństwie, w porządku, i odnośnie skarbnika, i tak dalej, gdy ustawiamy kościół. Przygotowujemy całe to środowisko, potem możemy mieć przebudzenie, gdy ono przyjdzie.

²⁶ Teraz, zanim wrócimy do tych stronic tutaj, na naszą lekcję szkółki niedzielnej, do tego wielkiego Słowa żyjącego Boga, skłonmy tylko na kilka chwil nasze głowy, kiedy będziemy mówić do Autora tej Księgi. I teraz odłożmy na bok każdą myśl, wszystko, co jest sprzeczne i chce cię powstrzymać od otrzymania błogosławieństwa.

Módlmy się.

²⁷ Najświętszy i sprawiedliwy Boże, my teraz przychodzimy do Twojej błogosławionej, dostojnej Obecności, ofiarując Ci nasze życia, nasze—nasze dusze, nasze ciała, nasze usługi i nasze talenty. I wszystko co mamy, my dajemy Ci to w prezencie. I kiedy Ty na nas patrzysz, Panie, jeśli jest jakiś grzech, nagi i niewyznany, my byśmy prosili Ciebie, O Panie Boże, żebyś Ty naniósł Krew Swojego Syna, Jezusa, do takiego miejsca. Bowiem zdajemy sobie sprawę z tego, że my sami w sobie jesteśmy niewystarczalni i to jest niemożliwe, żebyśmy my byli samowystarczalni. Ale my całkowicie polegamy na Jego drogocennej Krwi i Jego łasce, jeżeli chodzi o nasze konto, żebyśmy my, niegodni grzesznicy, mogli pewnego dnia śmiało przyjść do Twojej Obecności, niosąc przed sobą tę Krew Pana Jezusa. Bo Ty w dawnych czasach uznałeś, że to jest Krew

Twojego jednorodzonego Syna i złożyłeś obietnicę, że: „Poprzez Niego, jeśli wyznamy nasze grzechy, będziemy usprawiedliwieni przez Jego łaskę”.

²⁸ I teraz my byśmy prosili, Panie, żebyś Ty przebaczył nam każdy błąd, każdy grzech wykroczenia lub zaniedbania, przewinienia, że jeśli jakakolwiek zła myśl przeniknęła naszą duszę, poprzez ogniste strzały diabła, żebyś Ty wygonił tego złego wroga Twojego i Twojego ludu.

²⁹ I my byśmy chcieli Cię prosić, żebyś posłał Ducha Świętego, żebyśmy tym razem uchwycili się Słowa, gdy poddajemy się jako narzędzia, żebyś Ty przez nas mówił i przez nas słuchał Swojego Słowa. I niechbyśmy my w zamian przyjęli To, jako coś od Ciebie, i opuścili to miejsce dzisiaj czując, że zostaliśmy ponownie nastawieni na sprawę Chrystusa; żebyśmy mogli być lepiej przygotowani do nabożeństwa dzisiaj wieczorem i jutro, ponieważ Duch Święty nas odwiedził.

³⁰ Błogosław naszych braci wszędzie, kościoły na całym świecie, które trzymają się Słowa Życia w tym złym dniu. Czujemy, że nie zostało nam wiele czasu na pracę, bo noc nadchodzi szybko. Wojenne chmury znowu unoszą się w powietrzu. Zło jest na wyciągnięcie ręki i my modlimy się, żebyś pozwolił nam pracować jak nigdy wcześniej. Pozwól odpocząć naszym zmęczonym ciałom, Panie, i poślij nas z powrotem na bitwę. Bowiernie prosimy o to w Imię Pana Jezusa i ze względu na Niego się modlimy. Amen.

³¹ Otwieramy dzisiaj rano Biblię na 11-tym rozdziale Księgi Hebrajczyków.

³² W środę wieczorem mówiliśmy o 7-ym rozdziale Księgi Hebrajczyków, o „Melchizedeku, który był bez ojca, bez matki, bez początku dni, czy bez końca życia”.

³³ I ja pomyślałem, że może tego poranka, gdyby to było właściwe, żeby jeszcze raz otworzyć tę wspaniałą Księgę, ponieważ mamy tło do tego, co chcemy powiedzieć, w poprzednich czytaniach. I pomijając rozdział 10-ty i rozdział 9-ty, gdzie są prawa ofiarne, dojdziemy do miejsca „wiary”. I tutaj, w Księdze Hebrajczyków, w 11-tym rozdziale, i zaczynając od 23-go wiersza, czytamy To w ten sposób:

Przez wiarę Mojżesz, gdy się urodził, był ukrywany przez swoich rodziców przez trzy miesiące, ponieważ oni widzieli, że on był tym właściwym dzieckiem; i nie bali się rozkazu królewskiego.

Przez wiarę Mojżesz, kiedy on doszedł do swoich lat, nie zgodził się, żeby go nazywano synem córki faraona;

Wolał raczej znosić uciski razem z Bożym ludem, niż cieszyć się przemijającą rozkoszą grzechu;

*Uznawszy hańbę Chrystusową za większe bogactwo,
niż skarby Egiptu: . . . i miał zapłatę jako nagrodę.*

*Przez wiarę opuścił Egipt, nie obawiając się gniewu
króla: bo był wytrwały tak jakby widział tego, który jest
niewidzialny.*

³⁴ Chciałbym wziąć jako temat, dzisiejszego poranka: „wybierając przez wiarę”. I chciałbym wziąć jako tekst pierwsze trzy słowa z 23-go rozdziału: *Przez Wiarę, Mojżesz*. I „wybierając przez wiarę”, prawie wszystko co robimy, musimy wybrać przez wiarę. I wszystko co my widzimy, że Mojżesz zrobił, co warte jest powtórzenia, było przez wiarę; nie przez wzrok, ale przez wiarę.

³⁵ I powodem, dla którego ja to wybrałem dzisiaj rano dla kościoła w tym stanie, było to, że w naszych . . . nawet w naszych szkołach i w pobliżu mieliśmy tak dużo naukowego nauczania. Z tego powodu odciągnęliśmy ludzi od wiary. Więc wiary nie udowadniamy za pomocą nauki. Wiara jest tym, czego nauka nie widzi. I my . . . Jeśli my kiedykolwiek tracimy tę wielką wiarę, wtedy jesteśmy totalnie w ciemności, to . . . bez względu na to jak dobrze jesteśmy wykształceni, jak moglibyśmy wyjaśnić Boże Słowo, żeby je dopasować do naszego własnego sposobu wierzenia.

³⁶ Nie ma innego sposobu, żeby podobać się Bogu, niż tylko przez wiarę. Pismo wyraźnie mówi to w ten sposób i to jest przez wiarę. „I bez wiary”, mówi Pismo, „jest niemożliwe, żeby podobać się Bogu”.

³⁷ Więc, jeśli wiara nie zgadza się z nauką, a nauka nie zgadza się z wiarą, to stawia to na—na ostrzu jedno wobec drugiego, zatem musimy dokonać wyboru, tak jak to zrobił Mojżesz. My wierzymy przez wiarę!

³⁸ Więc, jeśli my tracimy wiarę, to nie dostaniemy od Boga odpowiedzi na modlitwę. „Bo ten, kto przychodzi do Boga, musi najpierw uwierzyć, że On jest i nagradza tych, którzy Go pilnie szukają”. Więc, jeśli my tracimy wiarę, nasze modlitwy są anulowane; my do niczego nie dojdziemy.

³⁹ Więc to jest wszystko, o czym my możemy pomyśleć tego poranka, to jest, żeby się trzymać wiary. Potem, jeżeli my tracimy wiarę, wszystkie nasze nadzieje przepadają. I jeśli my tracimy wiarę, cała nasza duchowa rzeczywistość przepada. Ponieważ nie możesz mieć wiary w rzeczy, które widzisz, bo wszystkie rzeczy, które widzisz, są nietrwałe.

⁴⁰ Jeśli spojrzymy na jakąś wielką osobę, wielkiego usługującego, czy wielkie zgromadzenie, oni wszyscy pewnego dnia zginą. I jeśli spojrzymy na jakiś wielki naród, albo na jakąś wielką broń, oni wszyscy pewnego dnia zginą. I my w takim razie musimy żyć według wiary, odnośnie tych rzeczy, o

których nauka się nie wypowiada. To właśnie przez wiarę my wierzymy.

⁴¹ Więc, jeśli my tracimy wiarę, tracimy naszą chwałę. Teraz, jeżeli my odchodzimy od wiary, my wtedy przenosimy kościół do sfery intelektualnej.

⁴² I ludzie byli wielokrotnie nauczeni, że ponieważ zgromadzenie było duże i oni mieli wielkie kościoły, wielkie wieże, i wielu wielkich, dobrze ubranych i zadbanych ludzi, i wiele zasobów finansowych, że oni mogli sobie na takie rzeczy pozwolić, my wielokrotnie myśleliśmy, że to było inspirujące, że ten pewien kościół musi być inspirowany. Albo, my często odnosiliśmy to do różnych usługujących, którzy wyjeżdżają na pola misyjne i mają wielkie zgromadzenia tłumów, i my nieraz myślimy, że to są znaki inspiracji. Ale to nie jest całkowita prawda. To jest ludzka inspiracja.

⁴³ Ale prawdziwa inspiracja przychodzi poprzez czynienie Bożej woli. Widzicie? Czy to jest jeden, czy tylko garstka. Czy to jest duży kościół, czy mały kościół, to nie ma znaczenia. Czy to jest wielki, elokwentny mówca, czy po prostu człowiek, który ledwie zna ABC, to nie ma znaczenia. Zależy od przesłania, które on przynosi, czy ono jest inspirowane Bożym Słowem, albo czy ono jest inspirowane intelektualnymi koncepcjami ludzkiej inspiracji?

⁴⁴ Niektórzy ludzie mogą być zainspirowani dzięki elokwentnemu mówcy. To tego nie czyni właściwym. Czasami oni są zainspirowani, ponieważ ten człowiek jest taki wyszkolony, że umie przedstawić swój punkt widzenia. To nie znaczy, że to jest od Boga. Widzicie?

⁴⁵ Tylko dzięki Bożemu, trwającemu na wieki, Wiecznemu, błogosławionemu Słowu, możemy otrzymać inspirację, która jest dana przez Ducha Świętego. My przyjmujemy to przez wiarę.

⁴⁶ Teraz moglibyśmy pomyśleć o Mojżeszu i o tym wielkim czasie w jego życiu. I czytamy o tym jak on się kiedyś urodził i o tym jak Bóg się nim opiekował, lecz przyszedł taki czas w życiu Mojżesza, który musiał być czasem wyboru. Jeżeli dobrze czytamy, dowiadujemy się, że on był synem córki faraona i był dziedzicem tronu, i byłby następnym faraonem w Egipcie. Więc on zauważył, gdy się rozejrzał, gdy doszedł już do tego wieku i do odpowiedzialności, i tam byli ci niewolnicy, pracowali w tych rowach z mułem. I Mojżesz, on patrzył przez okna pałacu na tych samych niewolników, na których patrzył faraon, lecz jaka różnica była w tym patrzeniu.

⁴⁷ Ja chciałbym oprzeć na tym myśl, tego poranka, przez kilka minut, i niechby Bóg Niebios wyjaśnił to każdemu sercu tutaj. Właśnie to jak ty na coś patrzysz robi różnicę.

⁴⁸ Wielki ewangelista, Jan Sproul, był nawrócony dzięki usługdze Brata Boswortha, którego wielu z was pamięta, wiele lat

temu, że Starej Chwalebnej Stodoły. On powiedział, że pewnego dnia wybrał się w podróż, przed śmiercią jego ukochanej towarzyszki i żony. Oni byli w La Salle, Lotaryngia, we Francji. I ja miałem przywilej odwiedzić to samo miejsce. I przewodnik oprowadzał ich po ogrodach i pokazywał im różne rzeczy. I oni doszli do pewnego posągu Pana Jezusa, ukrzyżowanie. I Pan Sproul stał z dala, patrzył na to, on i jego żona, i oni w swoich sercach krytykowali to, co ten artysta musiał mieć na myśli, a raczej rzeźbiarz, gdy on wyciosywał z kamienia tak strasznie wyglądającą rzecz, która miała przedstawiać cierpienie, miłość i współczucie Pana Jezusa, i jak to wszystko wyglądało prymitywnie, i takie porabane. A przewodnik podszedł do pana Sproul i powiedział: „Przypuszczam, że pan krytykuje ten posąg Pana Jezusa”.

I on powiedział: „Ja to robiłem”.

⁴⁹ I on powiedział: „Nie jestem ani trochę zaskoczony, bo większość ludzi, którzy z początku na to patrzą, oni to krytykują”.

⁵⁰ I pan Sproul powiedział: „Więc, ja nie widzę żadnego współczucia ani żadnej inspiracji w patrzeniu na coś takiego, więc ja się zastanawiam dlaczego rzeźbiarz w ogóle zrobił to w ten sposób”.

⁵¹ „I ten rzeźbiarz...” Powiedział: „Panie Sproul, ten posąg jest w porządku i ten rzeźbiarz miał w głowie właściwą rzecz. Lecz gdzie jest problem, problem jest z panem. Chodzi o to w jaki sposób pan na to patrzy”. I on wziął go i jego żonę za rękę, i zaprowadził ich do ołtarza, do stóp właśnie tego krzyża. I on powiedział: „Więc, panie Sproul, niech pan teraz spojrzysz do góry”. A kiedy on spojrział do góry, powiedział, że jego serce prawie stanęło. Jaka to była różnica, stać tam z dala i patrzeć na to w *ten* sposób, a zejść na dół i patrzeć na to w sposób, w jaki to było zrobione, żeby patrzeć.

⁵² I właśnie tak jest z Bogiem. Właśnie tak jest z wiarą. Chodzi o to, jak ty na to patrzysz. Jeżeli patrzysz na to jak na jakąś historyczną Biblię, jak na coś, co było w minionych dniach, to nigdy nie bdziesz w stanie wyciągnąć z Biblii prawdziwej wartości. Ty powinienes paść na kolana, przestrzegać przykazań tej Biblii i patrzeć na To oczyma Ducha Świętego.

⁵³ Ja bym chciał zapytać to zgromadzenie, tego poranka. Co dobrego dla nas zrobi dzisiaj Bóg historyczny, jeżeli On nie jest tym samym Bogiem? Co dobrego robi Bóg, który wziął Mojżesza i czynił razem z nim cuda, które czynił, co dobrego to by zrobiło dla nas, żeby przeczytać o takim Bogu, jeżeli On nie jest Tym samym dzisiaj? Co dobrego po Bogu, który mógł wybawić dzieci hebrajskie z pieca ognistego, jeżeli On nie jest Tym samym Bogiem dzisiaj? Co dobrego po Bogu, który w minionym dniu sądził pomiędzy dobrem a złem, karał złego i błogosławił

dobrego, jeżeli On nie jest tym samym Bogiem dzisiaj? Po co my chodzimy do kościoła? Dlaczego powstrzymujemy się od rzeczy tego świata, jeśli On nie jest tym samym Bogiem, który tak samo sądzi i ma to samo zdanie, które zawsze miał? Co by dobrego było z Boga, który mógł dotknąć ręki kobiety z szalejącą gorączką, i ta gorączka ustala, jeżeli On nie jest tym samym Bogiem dzisiaj? Co by dobrego było ze służenia Bogu, który mógł przywołać Swojego przyjaciela z grobu, po tym, jak on był matrwę przez cztery dni, jeżeli On nie jest tym samym Bogiem dzisiaj?

⁵⁴ Dzięki wierze my wierzymy, że pewnego chwalebego dnia On nas przywoła z tej ziemi, mimo, że my ponownie będziemy łyżką popiołu. Jak my to udowadniamy? My tego nie udowadniamy. My w to wierzymy. Nas się nie prosi o udowodnienie czegokolwiek. Nas się prosi żebyśmy w to wierzyli.

⁵⁵ Przez wiarę Mojżesz zrobił *to-i-to*. I kiedy Mojżesz, jako młody człowiek, patrzył przez okno pałacu na niewolników, on widział tę samą bandę brudnych, umorusanych, upačkanych błotem niewolników, którą widział faraon.

⁵⁶ I gdy faraon i Egipcjanie patrzyli na nich, oni nie byli nikim innym, niż banda niewolników. To było wszystko, do czego oni się nadawali; tylko do tego, żeby byli ludźmi taplającymi się w błocie, żeby produkowali cegły z błota dla dobra miast, które faraon budował. Właśnie w ten sposób Egipcjanie i faraon patrzyli na niewolników.

⁵⁷ Lecz Mojżesz, kiedy on na nich patrzył, Mojżesza spojrzenie było inne. Kiedy on widział, przechodząc obok okna, te wielkie doły na ich twarzach, łzy, które spływały po ich policzkach, oraz ich pochylone ciała, on patrzył na nich jak na Boży lud. On nie patrzył na nich jak na niewolników. On na nich patrzył jak na wybrany Boży lud.

⁵⁸ I, och, gdy ja tak jeżdżę, z kraju do kraju i od narodu do narodu głosząc! Odkąd ja opuściłem drzwi tej małej świątyni, która jest instytucją międzywyznaniową, gdzie nie ma zakonu, jest tylko miłość, gdzie nie ma ksiązek oprócz Biblii i nie ma żadnego kredo, ale jest tylko Chrystus, ja próbowałem patrzeć na Boże dzieci i na tych odrzuconych, jako na Boży i wybrany lud. Ja ich nie pytam czy oni należą do Branham Tabernacle. Ja ich nie pytam czy oni są metodystami, albo czy oni są prezbiterianami albo czy oni są zielonoświątkowcami, albo nazarejczykami czy pielgrzymami świętości. Ja chcę po prostu patrzeć na nich jak na Boży lud. I widzieć w ich czynach i w ich działaniu, że są sługami Pana Boga. I moje serce pragnie mieć z nimi społeczność, bez względu na to jaką oni mają etykietkę. Ja po prostu tęsknię za społecznością z nimi. Kocham ich bo wiem, że oni są Bożym ludem.

⁵⁹ Kiedy ja widzę kobietę idącą po ulicy w długiej spódnicy, z włosami schludnie upiętymi z tyłu, i—i w przyzwoicie wyglądającej sukience; i widzę inną młodą panią, być może w tym samym wieku, w krótkich szortach; ona może być, odnośnie wyglądu, dwa razy ładniejsza niż ta kobieta z długimi włosami, zgodnie z tym jak patrzy ten świat, ale ja stanę po stronie tej dziewczyny, która jest ubrana jak chrześcijanka. Choćby oni się z niej naśmiewali i nazywali ją fanatyczką, mimo to, ja wezmę moją stronę. Ona by mogła nie być taka piękna jak ta druga dziewczyna, w pewnych aspektach, ale ona coś widzi. Przez wiarę ona widzi Tego, Który jest niewidzialny, Który kieruje jej życiem.

⁶⁰ Kiedy ja widzę mężczyznę w pracy, którego nazywają „diakonem” albo „kaznodzieją”, albo „fanatykiem”, ponieważ on nie chce palić, pić piwa i chodzić na tańce, jak pozostali, i on jest nazywany „fanatykiem”, ja kocham kogoś takiego. On jest moim bratem na tej egipskiej ziemi, co sprawia, że moje serce za nim tęskni i mówi: „Bracie, jesteście pielgrzymami i obcymi dla tej ziemi, i ja tęsknię za społecznością z tobą”.

Mojesz musiał dokonać wyboru, wybierając przez wiarę.

⁶¹ Ilu młodych mężczyzn skoczyłoby na taką okazję, żeby zostać synem córki faraona! Ilu młodych mężczyzn skoczyłoby na taką okazję, jaką miał Mojesz, żeby cieszyć się wszystkimi przyjemnościami i przepychem tego świata, żeby stać się królem Egiptu, żeby mieć cały świat u swoich stóp! „Co za głupota”, młodzi ludzie tamtych dni musieli myśleć, „gdy Mojesz wybrał, żeby zająć miejsce obok umęczonego i cierpiącego, Bozego ludu”.

⁶² Dlaczego on to zrobił? Przez wiarę, gdy podniósł oczy, widział coś więcej, niż przepych tego świata. On widział coś więcej, niż przyjemności grzechu. I Biblia mówi, że on wytrwał, tak, jakby przez wiarę widział Tego, Który był niewidzialny, i on dokonał wyboru, żeby służyć temu Bogu bez względu na to, co miało miejsce.

⁶³ To się nie zmieniło. Wielu z nas mogłoby pójść do czegoś, co my byśmy nazwali lepszym budynkiem. My byśmy może mogli cieszyć się społecznością i przyjemnością siedzenia w lepszej ławce. My byśmy mogli być bardziej popularni, pić, palić, ubierać się i zachowywać się tak jak świat. Lecz o co chodzi? Wy podnieśliście oczy i przez wiarę widzicie Tego, Który jest niewidzialny, i zajęliście swoje stanowisko razem z odrzuconymi, i tak zwanymi świętymi pijakami tego dnia. Ponieważ przez wiarę widzimy Tego, Który jest niewidzialny, wybierając cierpienie prześladowań i doświadczeń.

⁶⁴ Ja nie powiedziałbym ludziom, że oni powinni wybrać doświadczenia. Ja nie mówię, że ty powinienesz wybrać cierpienie. To byłoby nieludzkie zrobić coś takiego. Ale jeśli

cierpienie leży na drodze obowiązku, to przyjmijmy je tak, jak ono przychodzi. Ja nie chcę, żebyś ty robił coś takiego, żeby ktoś się z Ciebie naśmiewał. Ja bym nie chciał, żebyś ty mówił różne rzeczy, że: „Ja jestem. . . Ja należę do kościoła, który nie wierzy w *to-i-to*, w tym świecie” i w takie rzeczy, tylko po to, żeby ludzie się z Ciebie naśmiewali. Ty sam to na siebie ściągasz. Ja bym nie powiedział, żebyś ty tam wyszedł i zachowywał się w ten sposób, i robił coś, co by było radykalne. Ja bym nie chciał, żebyś ty to robił w taki sposób, żeby ktoś powiedział, że ty jesteś fanatykiem. Ty sam to na siebie ściągasz. Ale jeśli to leży na drodze twojego obowiązku wobec Boga, niech świat mówi co chce. Ty żyjesz dalej.

Ty dokonujesz wyboru. Każdy mężczyzna i każda kobieta musi to zrobić.

⁶⁵ Co gdyby faraon mógł zobaczyć to, co Mojżesz widział? On widział cierpienia ludu. On wiedział jaka była cena do zapłacenia. Ale przez wiarę on to wybrał zamiast rozkoszy grzechu.

⁶⁶ Być może siedzą tu miłe, młode panie, urocze, młode kobiety. Świat chciałby ci powiedzieć, „Zrób *tak-i-tak*. Ty jesteś piękna. Twoje ciało jest tak pięknie ukształtowane. Ty to powinnaś pokazać”.

⁶⁷ Lecz, moja siostró, podnieś oczy i spójrz trochę dalej, na Tego, który powiedział: „To jest obrzydliwością, żeby kobieta zakładała męskie ubranie”.

⁶⁸ Jeśli mężczyźni z twojej społeczności, jeśli kobiety, z którymi współpracujesz powiedzą: „Obetnij te długie włosy. Byłoby fajniej. Byłoby *to, tamto, czy coś innego*”. Albo: „To by ci bardziej pasowało”. Nie słuchaj tego!

⁶⁹ Ty podniosłaś oczy i przez wiarę zobaczyłaś Tego, który powiedział: „Włosy kobiety są jej chwałą i ona nie będzie ich obcinać”.

⁷⁰ Jeśli powiedzą: „To będzie bardziej popularne. Będzie ci lepiej w pracy, albo z szefem, jeśli napijesz się dla towarzystwa. Gdybyś paliła papierosy tak jak reszta kobiet, byłabyś lepszym towarzystwem w sąsiedztwie”.

⁷¹ Przez wiarę podnieś oczy i spójrz na Tego, Który powiedział: „Zbeszczęść to ciało, a Ja je zniszczę”. Dzięki wierze wierzymy w te rzeczy. To nie jest coś, co ty widziałaś. To jest coś, w co ty wierzysz. Mojżesz to zrobił przez wiarę.

⁷² I w tej wędrówce wiary przychodzi czas, kiedy należy wybrać.

⁷³ Lot popełnił ten sam żaloszny błąd, który my popełniamy. My wielokrotnie wybieramy dla naszego własnego dobra. My wybieramy rzeczy, które mają być lepsze.

⁷⁴ Nieraz pojawi się w kościele mała kłótnia i ktoś powie: „Więc, diakon albo pastor jest po tej stronie”. Nie patrzcie na to. Patrzcie na to, co jest sprawiedliwe. Zajmijcie się tą rzeczą i zbierzcie ich obu razem. To jest coś pobożnego.

⁷⁵ To jest wybór. I my wybieramy sami za siebie. My wybieramy coś, co jest dla naszego własnego dobra.

⁷⁶ Lecz Mojżesz wybrał hańbę i doświadczenia, żeby mógł chodzić razem z Bożym ludem. Pomyślcie teraz o tym. Posłuchajcie tego. „Wybrał cierpienia Bożego ludu i uznał je za większy skarb, bo był wytrwały, patrząc na Tego, Który był niewidzialny”.

Więc Lot, pewnego razu, musiał dokonać wyboru.

⁷⁷ I być może tego poranka są tutaj mężczyźni i kobiety, którzy dokonają ostatecznego wyboru. Ty jesteś dzisiaj tym, kim jesteś, ponieważ kilka lat temu wybrałeś, żeby być tym, kim jesteś teraz. I to, co ty teraz wybierasz, zadecyduje o tym kim ty będziesz za pięć lat od dzisiaj. Za pięć lat od dzisiaj możesz być misjonarzem. Za pięć lat od dzisiaj możesz być sławnym chrześcijaninem.

⁷⁸ Albo za pięć lat od dzisiaj możesz być w piekle, ponieważ podjąłeś złą decyzję. Za pięć lat od dzisiaj możesz czyścić spłuwaczki w knajpie. Za pięć lat od dzisiaj możesz być prostytutką na ulicy.

⁷⁹ Albo możesz być kobietą lub mężczyzną, który jest—który jest zaszczytem dla każdego towarzystwa, ponieważ ty wybrałeś Chrystusa. Za pięć lat od dzisiaj możesz być w Chwale, odejść w Pochwyceniu, ponieważ dzisiaj ty dokonałeś swojego wyboru.

⁸⁰ Ale ty musisz wybrać. I nie patrz na to co widzisz. Wybieraj to co widzisz przez wiarę. To jest jedyna rzecz, która się będzie liczyć, to jest to, co ty wybierasz przez wiarę.

⁸¹ Lot, on musiał dokonać wyboru. Abraham dał Lotowi wybrać.

⁸² I Bóg daje ci wybór. „Wybierzcie dzisiaj komu będziecie służyć”. W ogrodzie Eden było drzewo wiedzy i Drzewo Życia. Człowiekowi dany był przywilej wybrać to, które chciał. I tak jest dzisiaj. Dany ci jest przywilej, ponieważ masz wolną wolę, żeby wybrać cokolwiek chcesz wybrać.

⁸³ Moja rada dla ciebie jest taka, nie patrz na nowoczesne rzeczy wokół ciebie i na popularność, i przepych, kim mógłbyś być. Lecz raczej wybierz przez wiarę Tego, który dał obietnicę, że pewnego dnia On przyjdzie i naprawi wszelkie zło, i da ci Życie Wieczne, i podniesie cię do góry. Bez względu na to, czy wybierzesz tę wzgardzoną drogę z garstką Pańskich, dokonaj tego wyboru. Jeżeli problem jest w dłoni, jeżeli problem jest w ziemi, jeżeli problem jest w kościele, jeżeli problem jest w domu, nie ważne gdzie on jest, dokonaj swojego wyboru, „Przez wiarę, ja będę służył Bogu. Ja upokorzę moje serce w Jego Obecności.

Ja wybiorę tę drogę z Bożymi dziećmi. Ja widzę jacy oni są wzgardzeni i odrzuceni, wygnaniają ich i naśmiewają się z nich, ale ja dalej będę zajmował swoje stanowisko. Ja pozostanę tuż przy nich. I kiedy oni będą płakać, ja będę płakał z nimi. I kiedy przyjdzie smutek, będę się smucił z nimi. Tak jak oni żyją, ja będę żył”.

⁸⁴ Tak jak Noemi powiedziała. . . Względnie, Ruth powiedziała do Noemi: „Twoje drogi będą moimi drogami. Moje drogi będą twoimi drogami. Tam, gdzie ty mieszkasz, ja będę mieszkała. Tam, gdzie ty pójdziesz, ja pójdę. Bóg, któremu ty służysz, będzie moim Bogiem”. Dokonaj tego wyboru, chociaż to ściaga samą skórę z twojego sumienia, z myślenia, że jesteś kimś. Sam się oskóruj i wybierz drogę z garstką Pańskich wzgardzonych, i pozostań lojalny na polu służby, i na posterunku.

⁸⁵ Lot się rozejrzał. On powiedział: „Ja mam wybór”. I on spojrział w stronę Sodomy. On widział, że te dobre, trawiaste pola były lepsze niż to, co widział Abraham i gdzie Abraham był. On widział okazje do wypasania swojego bydła, do posiadania grubszego i lepszego bydła.

⁸⁶ Ja mam nadzieję, że nie ranię niczyich uczuć. Lecz takie było stanowisko zbyt wielu kaznodziejów, żeby pójść na kompromis z Ewangelią, myśląc, że wyciągną z tego więcej pieniędzy. [Brat Branham klaszcze trzy razy—wyd.] Talon obiadowy! Wolałbym mieszkać w jałowej ziemi, jeść, pić z gałęzi i jeść krakersy sodowe, niż pójść na kompromis związany z przekonaniem odnośnie mojej wiary w Słowo żywego Boga. Ja pójdę swoją drogą.

⁸⁷ Niektórzy z nich powiedzieli: „Billy, o co chodzi z twoim spotkaniem, bo jest na nim za dużo zielonoświątkowców”. Powiedział to wielki, denominacyjny usługujący.

Ja powiedziałem: „Czy twoja denominacja będzie sponsorowała moje spotkanie?”

⁸⁸ Nie tak dawno, w magazynie *Look*, tak myślę, był tam artykuł. I ten autor tam powiedział, mówił o zielonoświątkowcach. On powiedział: „Kościół zielonoświątkowy jest dzisiaj najszybciej rozwijającym się kościołem na świecie”. Dlaczego? Jest tak dlatego, że mężczyźni i kobiety podnieśli swoje oczy i spojrzeli daleko.

⁸⁹ I ten pisarz również pochwalił zielonoświątkowców. Och, oczywiście, on powiedział: „Niektórzy z nich zrobili się radykalni i tak dalej. Ale metodysta czci kredo. Oni oddają cześć Bogu poprzez kredo. Baptyści robią to samo, i prezbiterianie. Ale zielonoświątkowiec oddaje cześć poprzez swoją Biblię”.

⁹⁰ Przez wiarę widzimy obietnicę. Ja związę swój los z nimi, bez względu na to jak bardzo oni są pogardzani, ja dalej jestem jednym z nich. Chociaż oni są wyśmiewani i mają swoje wzloty i upadki, tak jak Izrael, ja nie będę chciał stać razem z fałszywym

prorokiem na zboczu góry, z Balaamem, i usiłował przeklinać to, co Bóg pobłogosławił. Bo w tym obozie jest uderzona Skała i krwawa Ofiara, i Słup Ognia. Bez względu na to w czym oni są, to ich prowadzi do zwycięstwa i oni muszą do tego dojść, ponieważ oni są obiecany ludem, który chodzi dzięki wierze. Chociaż oni nie byli denominacją, oni byli wędrowcami, i tak jest z Bożymi ludźmi. Ale ja pragnę wybrać drogę razem z nimi, przyłączyć się do ich szeregów; nie w ich denominacji, ale w ich społeczności wokół rzeczy, które należą do Bożego, Wiecznego Ducha, gdzie przez wiarę ja otrzymałem chrzest Duchem Świętym. Boże pomóż mi, żebym zawsze miał taką postawę.

⁹¹ Zauważcie. Gdy oni szli dalej, widzimy że Lot dostrzegł okazje do tuczenia bydła. Wielu widzi okazje na grubego potrfel. Wielu widzi okazje na lepszą pozycję społeczną. On widział możliwości na kilka dodatkowych dolarów. On widział możliwości na to, żeby zostać burmistrzem miasta. Będąc obcym i całkiem sprytnym człowiekiem, takim jak on: „Może zostanie szefem tego miasta”. On widział możliwości, bo one przed nim leżały. Lecz on nie widział tego ognia, który miał zniszczyć tę ziemię. On nie brał sobie tego do głowy, że to była ziemia pełna grzechu i Bóg musiał ją zniszczyć.

⁹² A dzisiaj ludzie próbują się z tym pogodzić, mówiąc: „Czy ty jesteś...?”

Ja powiem: „Czy ty jesteś chrześcijaninem?”

⁹³ Oni mówią: „Ja jestem Amerykaninem”. To nie ma z tym nic więcej wspólnego, niż próbowanie powiedzieć krukowi, że on jest żabą. To nie ma z tym nic wspólnego. [Brat Branham klaszcze jeden raz—wyd.]

⁹⁴ Ona zostanie zniszczona, ponieważ Bóg jest sprawiedliwy. A jeśli Ameryce ujdą jej grzechy na sucho, sprawiedliwy, najwyższy i święty Bóg będzie miał obowiązek wskrziesić Sodomę i Gomorę, i przeprosić za to, że je spalił z powodu ich grzechu; jeżeli On pozwoli, żeby nam to uszło na sucho.

⁹⁵ Jeżeli On pozwoli wam pójść do Nieba, z waszymi niesprawiedliwymi uczynkami, On będzie musiał wzbudzić Ananiasza i Safirę, i dać im jeszcze jedną szansę. Pewnie, że by musiał. Lecz On jest sprawiedliwy. Ananiasz patrzył na swoje pieniądze. Piotr patrzył na Chrystusa.

⁹⁶ Och, ludzie! Lot nie widział zguby dla swoich dzieci w tym miejscu.

⁹⁷ Wielu z was dzisiaj, którzy trzymacie się tego starego, formalnego kredo i tych rzeczy, wy nie widzicie tej przestępczości młodocianych i zguby waszych dzieci. Ty nie widzisz swojej córki w domu publicznym. Ty nie widzisz swojego syna jako pijaka, lub grającego w karty gdzieś przy stole.

⁹⁸ „Ponieważ ona jest dobrze nawodniona”. I grzech tego nie dotknął. On nie widział jak jego żona, która była głową wszystkich towarzystw, zamieniła się w słup soli, gdy na to patrzył. On nie widział siebie uciekającego, o mały włos, gdzieś do małego miasta, żeby ratować swoje życie. On tego nie widział, ponieważ on patrzył tylko na to, co widział przed sobą.

⁹⁹ Ale Abraham, on nie zwracał uwagi na dobrze nawodnioną ziemię, bowiem on podniósł oczy i zobaczył jutro, ponieważ on miał te wszystkie rzeczy odziedziczyć. Prawdziwy chrześcijanin dzisiaj podnosi oczy i widzi obietnicę Chrystusa: „Błogosławieni cisi, albowiem oni te wszystkie rzeczy odziedziczą. Oni odziedziczą ziemię”. Prawdziwy chrześcijanin, przez wiarę, patrzy do góry i widzi to. Nazywaj go jak chcesz. On podniósł oczy do góry. I kiedy on to zrobił, Bóg powiedział: „Abrahamie, chodź po tej ziemi, ona jest cała twoja”. Abraham zrobił to przez wiarę; tę samą wiarę, którą miał Mojżesz.

¹⁰⁰ To było napisane przez pewnego komentatora, który to powiedział. Ja pomyślałem, że to są najpiękniejsze słowa. Że Abra- . . . „Mojżesz wziął to co najlepsze ze świata i położył to na jednej szali; i to najgorsze z religii, i położył to na drugiej szali; i to najgorsze z religii przeważało to, co jest najlepsze ze świata”.

¹⁰¹ Tak samo jest dzisiaj, że jeśli jesteśmy nazywani czymkolwiek, czym chcemy być nazywani, „fanatykami”, albo „Bożymi uzdrowicielami”, albo „świętymi pijakami”, albo jakkolwiek oni nas chcą nazywać. To najgorsze, czym my jesteśmy, przeważa te najlepsze rzeczy, na które świat może sobie pozwolić. Nie chcemy być nazywani „staromodnymi, mamutami, fanatykami”. To przeważa tę najlepszą rzecz, jaką diabeł ma tobie do zaoferowania. Na pewno przeważa.

¹⁰² Mojżesz cenił hańbę Chrystusową. On przewidział Chrystusa. On później wypowiedział kilka bardzo inspirujących słów o Nim. „Widzicie, Pan, wasz Bóg, wzbudził proroka podobnego do mnie”. On wiedział. On Go przewidział i on oszacował, że Jego hańba jest większym bogactwem, niż cały przepych tego świata.

¹⁰³ Chrześcijański przyjacielu, czy ty nie możesz tego dzisiaj zrobić? I cały przepych i popularność tego świata, przez wiarę my widzimy Tego, który złożył obietnicę. I najgorszy z kościołów dzisiaj, w całym swoim stanie, mimo to, On przeważa wszystko, co diabeł może ci zaoferować. Jeżeli jesteśmy rozdarci, jeżeli jesteśmy rozbici na kawałki, jeżeli jesteśmy zdezorientowani i rozbici, w denominacjach i w fanatyzmie, to przeważa wszystko, co diabeł może ci zaoferować. Pewnie.

¹⁰⁴ On oszacował, że hańba Chrystusa jest większym bogactwem, niż wszystkie skarby Egiptu. Potem on musiał coś zrobić. On opuścił Egipt. Och, ja to słowo kocham. On opuścił

Egipt. Widzicie, on patrzył przez to samo okno, ale on patrzył inaczej niż faraon. Co, gdyby faraon mógł zobaczyć swój koniec? Co, gdyby faraon widział swój naród utopiony? Mojżesz to widział. Jak? Przez naukę? Przez wiarę Mojżesz to zobaczył. Wszystko, co on zrobił, to było przez wiarę, ponieważ Bóg obiecał Abrahamowi, jego ojcu, że On miał—On miał odwiedzić ten naród po czterystu latach i wyprowadzić go. I przez wiarę Mojżesz uwierzył Słowu, które Bóg powiedział, i on przez wiarę wiedział, że on sam jest tym wybranym liderem, który ich miał wyprowadzić. On wiedział gdzie był. On wybrał swoje miejsce w rowie z mułem, jako ten, który się taplał w błocie, i oszacował hańbę Chrystusową jako większe bogactwo, niż zasiadanie na tronie Egiptu. On zajął. . . On nie powiedział: „Ja im współczuję”. On zajął ich miejsce i poszedł z nimi! Chwała. . . On zajął ich miejsce. Poszliśmy z nimi.

¹⁰⁵ Nic dziwnego, że ten natchniony pisarz powiedział:

Ja wybiorę drogę z garstką Pańskich
wzgardzonych.
Zacząłem z Jezusem i teraz przez to
przechodzę.
Jestem w drodze do Kanaańskiej ziemi.
(Pewnie.)

¹⁰⁶ Mojżesz. Ktoś powiedział, że Mojżesz raczej, gdy mógł być synem faraona i mieć atrakcje tego świata, on raczej wolał być synem Abrahama, niż synem faraona. Synem Abrahama, wzgardzonym, niż być synem faraona, króla.

¹⁰⁷ Wolałbym być synem Pana Jezusa i Jego współsługą, i zająć moje miejsce z odrzuconymi ludźmi tego świata, niż być prezydentem tych wielkich Stanów Zjednoczonych Ameryki, albo niż być Elvisem Presleyem, lub Patem Boone, albo kimkolwiek chcecie. Ja wybiorę swoją drogę.

¹⁰⁸ Młode damy powinny wybrać swoją drogę. Zamiast być Mary Pickford, czy jakąś wielką gwiazdą filmową, jakąś uroczą dziewczyną, wybierz swoją drogę z garstką Pańskich wzgardzonych.

¹⁰⁹ Ja bym wolał być kaznodzieją za kazalnica, głoszącym niezbadane bogactwa Chrystusa, niż być hollywoodzką gwiazdą filmową albo największą osobą na ziemi. Gdybym miał jeść skromnie, żebrac, albo cokolwiek bym musiał robić, ja pójde swoją drogą z ludem Pana. Przez wiarę ja to robię. Oferowano mi możliwości. Ale, dzięki Bożej łasce, ja dalej patrzę wiara.

Przez wiarę widzę to z daleka;
I nasz Ojciec czeka na tej drodze,
Żeby przygotować nam Tam mieszkanie.

¹¹⁰ Pewien poborca podatkowy powiedział któregoś dnia: „Dlaczego ty oddałeś swój dom temu kościołowi? Co sprawiło, że

ty oddałeś dom wart dwadzieścia pięć tysięcy dolarów tej małej, starej, wyglądającej jak śmietnisko, świątyni?”

111 Ja powiedziałem: „Ja nie zrobiłem tego dla kościoła. Chodzi o ludzi, którzy tam są”. Ja nie mam żadnych dóbr tego świata. Każdy grosz, który ja kiedykolwiek wziąłem, trafił do tego kościoła. Dlaczego? Moja wiara jest w Bogu, a nie w rzeczach tego świata. Ja jestem przywiązany do rzeczy z góry. I ja wierzę, że tak samo jest z wami wszystkimi, jeśli jesteście w porządku wobec Boga. To prawda, że jesteście. My przyjmujemy przez wiarę. My, dzięki wierze, wierzymy Bogu.

112 Mojżesz, on musiał dokonać wyboru. I potem on musiał, po dokonaniu wyboru, on wtedy musiał walczyć z wiarą, bo nie obawiał się gniewu króla. Więc, po ludzku, on miał prawo bać się gniewu. On miał prawo bać się gniewu króla, lecz on się nie bał. On się nie bał, bo on miał pracę do wykonania i był na służbie. I jego nie obchodziło co król o tym powiedział. On i tak obrał Jego drogę.

113 Więc faraon, oczywiście, gdy on zobaczył, że został pokonany, on chciał dać Mojżeszowi i dzieciom... On powiedział: „W porządku, powiem wam co ja zrobię. Wy wszyscy po prostu zostańcie w tej ziemi i pójďte złożyć ofiarę swojemu Bogu”.

114 Diabeł właśnie tak działa. „Och, ty możesz być religijny. Dlaczego nie pójdziesz i nie przyłączysz się do jakiegoś kościoła? Nie musisz robić tych wszystkich rzeczy”. Mężczyzna mówi do swojej żony... .

115 Żona mówi: „Mężu, ja zostałam zbawiona. Koniec z manicurem albo ze szminką i takimi rzeczami. Koniec z tym. Nigdy więcej imprez. Koniec z tymi społecznymi rzeczami. Ja od tego odchodzę! Ja będę poświęcała czas na czytanie Słowa, na zajmowanie się domem”.

116 „Więc patrz, kochanie. Ty, ty możesz być religijna, w porządku. Więc popatrz, ty—ty chodzisz *tu*. Ty masz zły kościół”.

117 Nie, nie masz. Ty jesteś w tym właściwym. Jeżeli ty masz kaznodzieję, który będzie ci to głosił, ty powinnaś z nim zostać. Przeszukaj Pismo i zobacz czy to jest prawda.

118 „Och”, powiedział, „idź *tu*. Oni nie—oni nie muszą tego robić tutaj. Widzicie? Oni tu tego nie robią”. To jest ta droga... „Po prostu idź tak daleko”. Ale on nie chce, żebyś ty wyszła z tej ziemi. Właśnie tak robi diabeł. On nie chce, żebyście odeszli od rzeczy tego świata; po prostu wnieście świat do kościoła.

119 Pewnego dnia, jadąc drogą, włączyłem radio. I tam była pieśń, i ja słuchałem dalej, i ja musiałem tę pieśń prawie całą przesłuchać, zanim mogłem stwierdzić czy ta pieśń jest na pewno religijna, albo czy diabeł próbuje sprowadzić Boże rzeczy do poziomu tego świata. Wy nie możecie tego zrobić! Boże, bądź miłosierny!

¹²⁰ Mnie nie obchodzi ile albumów Elvis Presley pisze tych wszystkich dobrych, religijnych pieśni. On dalej jest opętany przez diabła. On wysłał więcej dzieci do piekła, niż wszystkie znane mi ruchy, na całym świecie w tym dniu. Pat Boone i cała reszta, on należał do kościoła Chrystusowego; a Elvis Presley, zielonoświątkowiec, to Judasz Iskariota, w postaci tych ludzi. Diabeł próbuje przynieść wzniosłe, Boże rzeczy tak, żeby oni je mogli *tutaj* mieszać. Ludzie nie będą patrzeć tam, ponad *to*. Oni po prostu patrzą *tutaj*, mówią: „Więc, to jest to samo”. To nie jest to samo. Wyjdźcie z tej ziemi.

¹²¹ Powiedział: „Możecie po prostu iść na kilka dni. A wy idźcie, zostańcie w tym kraju”. Pewnie, on wiedział, że oni by wrócili. Potem on zobaczył, że to by nie działało, więc on pomyślał o czymś innym. On powiedział: „Powiem wam co macie zrobić. Wy idźcie gdziekolwiek chcecie iść, ale zostawcie *tutaj* wszystkie wasze żony, wszystkie wasze dzieci i całe wasze bydło. Zostawcie ich tutaj, a wy idźcie”. Bo on wiedział, że oni mieli tam dobytek, który by zwabił ich z powrotem.

¹²² I to jest to, co diabeł tobie mówi. Tak długo jak zostawiasz kilka rzeczy tego świata, które się ciebie trzymają, ty dalej chcesz palić, ty chcesz pić, ty chcesz ubierać się jak świat, to dobrze, diabeł tego chce.

¹²³ Tak dużo słyszę o odpadaniu od wiary. Nie wierzę, że jest tak dużo odpadania od wiary, jak ludzie myślą. Oni po prostu zostawiają za dużo posiadłości w Egipcie, żeby to wabiło ich z powrotem, to wszystko. Odpadanie od wiary nie jest tym, czym oni mówią, że jest. Ty zostawiłeś tam za dużo świata, który cię kusi.

¹²⁴ Bracie, mówię ci, kiedy Izrael był gotowy, o północy, oni mieli wszystko, co posiadali na tym świecie, spakowane, i byli gotowi do drogi.

¹²⁵ Boże, ześlij nam takie przebudzenie. My wszystko spakujemy i przygotowujemy się do drogi. Nadciąga krzyk o północy: „Wyjdźcie Mu na spotkanie”. Lepiej żebyście mieli wszystko spakowane. Lepiej żebyś nie miał nic z tego świata, co by kusiło cię z powrotem, żadnych sznurków, które by cię trzymały. Spakujcie się. Przygotujmy się. Idziemy.

¹²⁶ I wiecie co? Mówię wam, oni byli tak wierni Bogu, aż faraon tak się podekscytował o północy, że powiedział: „Wynocha! Wynoście się i idźcie. Zabierzcie wszystko co macie i idźcie!”

¹²⁷ Ja się tak cieszę, że człowiek może żyć tak blisko Boga, że diabeł nie będzie wiedział co z nim zrobić. Tak jest. Wynoście się! Idźcie! Słuchajcie Boga!

¹²⁸ Przez wiarę widział obietnicę. Czy będzie się taplał w błocie, czy nie będzie się taplał w błocie, on wybrał swoją drogę z garstką Pańskich wzgardzonych. Faraon powiedział: „Zabierzcie

wszystko co macie i wynoście się stąd! Ja nie wiem co mam z wami zrobić”. On był tak wierny Bogu przez wiarę.

129 Wiara będzie czyniła cuda jeżeli pozostaniesz wierny Bogu. Przez wiarę my Go widzimy.

Nasz czas się skończył; czas minął.

130 Ale przez wiarę, tego poranka, podnieście oczy. Nie patrzcie na to, co jest wokół was, na ten nowoczesny świat, lecz spójrzcie i zobaczcie Tego, Który dał obietnicę. Biblia mówi: „My teraz nie widzimy wszystkiego doskonale, lecz my widzimy Jezusa”. Patrzcie na Niego tego poranka, a wasze drogi się zmieniają.

131 Gdy pochylamy nasze głowy, tylko na chwilę, do modlitwy. Niechby Pan dodał Swoje błogosławieństwa do tego Przesłania.

132 Pomyśl teraz w swoim sercu. Czy ty patrzyłeś na rzeczy tego świata? Czy widzisz przez wiarę Jezusa? Czy patrzysz na swoją popularność, na swój kościół? Jaka jest twoja pozycja społeczna na tym świecie? Albo czy widzisz Jezusa, Który w litości zajął Swoje miejsce po prawicy Majestatu na Wysokości, Który cierpiał jako męczennik, sprawiedliwy za niesprawiedliwych? Czy ty nie możesz podnieść oczu i zobaczyć tego Drzewa Życia, tam dalej? To zostaw to drzewo nauki i wiedzy, i służ Mu.

133 Czy chciałbyś być pamiętany w modlitwie, zanim się pomodłę? Podnieście ręce, odnośnie każdej prośby, czegoś, co byście mogli potrzebować. Niech was Bóg błogosławi. On widzi wszystkie wasze ręce.

134 Jeżeli jesteś grzesznikiem, podnieś oczy i spójrz teraz. Jeżeli byłeś obojętny, jeżeli miałeś małe sprzeczki i takie rzeczy, jaką to robi różnicę? Któregoś z tych dni, ty umrzesz. Którego dnia? Być może dzisiaj! Ty nie wiesz. Za godzinę od teraz możesz być w piekle, albo możesz być w Niebie. Ale ty musisz wybrać teraz. Jeżeli jest w twoim życiu coś, co nie jest w porządku, ty wybierz teraz, przez wiarę.

135 Ty mówisz: „Więc, jeżeli ja tylko będę mógł wyrównać z nią rachunki! Jeżeli ja będę mógł wyrównać z nim rachunki!” Nieważne co oni zrobili, wybierz Życie. Wybierz Życie.

136 Bo Jezus powiedział: „Jeżeli ty z serca nie przebaczysz każdemu człowiekowi jego przewinienia, Ojciec Niebiański również nie przebaczy tobie”. Więc po prostu podejdź tak blisko. Jeżeli jest w twoim sercu jedna rzecz przeciwko jakiegokolwiek osobie, grzesznikowi albo świętemu, tobie grozi ogień piekielny.

137 Teraz podnieście wasze oczy. Co wy widzicie, waszego wroga? Albo, czy wy widzicie waszego Zbawiciela? Na co patrzycie dzisiejszego poranka?

138 Jeżeli jesteś chory i twój lekarz mówi, że nie możesz wyzdrowieć, podnieś oczy do krzyża, gdzie On został zraniony za nasze przewinienia, Jego sińcami zostaliśmy uzdrowieni. Nie patrz na to co mówi lekarz; on się zajmuje nauką. Wiara działa w

dziedzinie Ducha i Boga. Pomyślmy o tych rzeczach teraz, kiedy wy podnieśliście ręce. Bóg je zobaczył.

Módlmy się.

¹³⁹ O, Wieczny Boże, w ciszy tego uwielbienia teraz, po tym, jak wyszło to Przesłanie, nie pozwól żeby nasiona Twojego Słowa, Panie, spadły na kamienistą ziemię. Nie pozwól żeby to Przesłanie, Panie, spadło na kolce, ciernie, żeby troski tego życia (tak jak u Lota) mogły je zdławić na końcu, żeby oni się stali wyrzutkami. Lecz, O, błogosławiony Boże, niech to upadnie na dobrą, żyzną ziemię, na pokutujące serca. I na moje również, Panie, żebyśmy wszyscy mogli spojrzeć przez Boże szkieleto do patrzenia, i żebyśmy zobaczyli ten odrzucony Kościół Pana Jezusa, tych odrzuconych ludzi, tę odrzuconą drogę, i niechbyśmy kroczyli tą chwalebną drogą.

¹⁴⁰ Jak Mojżesz, on nie wiedział dokąd szedł. Ci ludzie nie wiedzieli dokąd szli. Oni nie wiedzieli w którą stronę iść. Oni po prostu wyruszyli.

¹⁴¹ I, O, Panie Boże, kiedy ta piękna pieśń jest grana, przez wiarę widzimy tę Ziemię z daleka. Niech tak się stanie właśnie teraz, żeby mężczyźni i kobiety tutaj nie myśleli o tym co powie świat, lub jak im idzie. Niechby oni po prostu powstałi w duchu i poszli.

¹⁴² Mojżesz szedł za Światłem i Ono go prowadziło do ziemi obiecanej. Nie wiedząc dokąd idzie, lecz on po prostu szedł w Świetle do tej ziemi, która była jaśniejsza niż dzień.

¹⁴³ Spraw to dzisiaj, Panie, żeby wielu tutaj chodziło w Świetle Pisma i w społeczności Ducha Świętego oraz z Kościołem; Kościół, ci Pierworodni, nowonarodzone dzieci, które przyjęły Chrystusa i zostały napełnione Duchem Świętym, są prowadzone przez Ducha. Niechbyśmy chodzili razem w tej społeczności, wokół Bożych rzeczy, służąc Mu w chrzcie, w tym, jak On był posłuszny do śmierci, pogrzebu i zmartwychwstania. Niechbyśmy Mu służyli, tak jak rozkazał: „Czekajcie w Jeruzolimie, aż zostanieie obdarzeni Mocą z Wysokości”. Niechbyśmy Mu służyli w Bożym uzdrowieniu, modląc się za chorych. Niechbyśmy Mu służyli w komunii, w łamaniu chleba, w prostocie serca, w społeczności wokół Bożego Słowa. Niechbyśmy Mu służyli we wszystkich Jego Bożych rzeczach, aż ten Kraj pojawi się w polu widzenia. Spraw to, Panie. Wysłuchaj naszej modlitwy, kiedy my teraz powierzamy to wszystko Tobie, w Imieniu Pana Jezusa.

¹⁴⁴ Teraz, z pochyłonymi głowami, cicho, powoli, po prostu zaśpiewajmy tę pieśń. Więc, to jest uwielbienie. Przesłanie się skończyło. Niech nikt nie wychodzi. Po prostu bądźcie cicho. Uwielbiajmy.

¹⁴⁵ To jest korygujące przesłanie. Zastanów się teraz nad tym co zrobiłeś, co powinienesz być zrobić, co sprawiło, że dzisiaj jesteś tym, kim jesteś. To, co potępia ciebie dzisiaj, to jest dlatego, że

zrobiłeś coś wczoraj. Czym to będzie jutro? Napraw to dzisiaj, a jutro będziesz wolny. Widzisz? Musisz dokonać wyboru. Jak ty to możesz zrobić? „Przez wiarę, teraz uwalniam się od wszystkiego. Ja teraz się uwalniam i pewnego dnia pójdę Tam”.

W słodkim dniu, niedługo,
Ja cię spotkam tam Bo- . . .

Po prostu uwielbiaj teraz Pana w swoim duchu.

W słodkim dniu, niedługo,
Ja cię spotkam wzgardzony Kościele. (To idzie ciężko, ale któregoś dnia się spotkamy.)

Cudne pieśni radości tam brzmią,
Jezusowi ku chwale i czci.
Ziemskie troski nieznane tam są
I w pokoju wciąż płyną tam . . .

Garstkę Pańskich wzgardzonych, przez wiarę, ja wybieram.

W słodkim dniu, (w słodkim dniu) nie . . .
(niedługo)

Ja cię spotkam tam Boży sługo; (niedługo)
W słodkim dniu (w słodkim dniu) niedługo,
Ja cię spotkam tam Boży sługo.

Już jaśnieje z da- . . .

Po prostu uwielbiajcie Go. To jest uwielbienie.

. . . wiarę, widzimy,

Przez wiarę ja dokonuję swojego wyboru.

Ojciec czeka tam . . .

¹⁴⁶ Widzę Tam wszystkich Pańskich; Brat George, Brat Seward, wszyscy święci.

. . . mieszkanie nam Tam. (Tak, Panie!)
Dniu . . .

¹⁴⁷ Jej tata, Howard, Edward, wszyscy starzy, uświęceni przyjaciele, którzy wybrali tę Drogę kiedyś, dawno temu.

W słodkim dniu (Tak, Panie!) niedługo
(niedługo),
Ja cię spotkam tam Boży sługo.

Będziem śpiewać na tym pięk- . . . (O Boże!)
Melodyjną pieśń chwały i czci, (Chwała Bogu!)
. . . szczęśliwe już są,

Tęsknię do tego nowego Miejsca odpoczynku.

W słodkim dniu, dniu, niedłu- . . . (niedługo)
Ja cię spotkam tam Bo- . . .



PRZEZ WIARĘ MOJŻESZ POL58-0720M
(By Faith, Moses)

To Przesłanie Brata Williama Marriona Branhama, zostało pierwotnie wygłoszone w języku angielskim w niedzielę rano, 20-go lipca 1958, w Branham Tabernacle, w Jeffersonville, Indiana, USA. Zostało ono przepisane z nagrania na taśmie magnetofonowej i wydrukowane w pełnym brzmieniu w języku angielskim. Niniejszy polski przekład został wydrukowany i jest rozpowszechniany przez Voice Of God Recordings.

POLISH

©2020 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.
www.branham.org

Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.
www.branham.org